Wolny Chrześcijanin

Organ Baptystów w Polsce.

Pismo poświęcone sprawie odrodzenia wolności chrześcijańskiej

Wychodzi co tydzień.

1922 r.

„Drogoście kupieni, nie bądźcie niewolnikami ludzkimi."
Paweł Apost., I. Korynt. 7, 23.

№ 32.

Prenumerata:
Kwartalnie . . . . 300 mk.
Numer pojedyńczy . 20 „
Sprzedawcom 25 procent taniej.

Administracja i Ekspedycja:
Łódź, Nawrot 26.

TREŚĆ:

Głos miłości.

Głos miłości Twej ja słyszę,
Łaski dla mnie płynie zdrój:
Serca mego martwą ciszę
Dziś przerwałeś, Jezu mój!

„Do mnie pójdź w zaraniu życia,
Przyjacielem twym być chcę:
Wynagrodzę cię obficie;
Do mnie pójdź, ja przyjmę cię!"

„Do mnie pójdź twą siłą wiary;
Jam za ciebie przelał krew.
Czekam uczuć twych ofiary:
Otwórz serce na mój zew."

Idę więc do Ciebie Panie
I o łaskę błagam Cię:
Niech Twój głos już nie ustanie —
Miłość Twoja zbawia mię.

(Z Pieśni Pielgrzyma № 133) *S. B.*

Organizacja w pierwotnym kościele chrześcijańskim.

(Ciąg dalszy.)

Czy każdy wierzący mężczyzna może być kaznodzieją w zborze?

Są w wolnych zgromadzeniach ludzie, którzy się czują powołani, a nie są powołani; myślą, że mają zdolność, a są zupełnie niezdolni, — ludzie, którym ich własne myśli i mowy bardzo się podobają, ale nikomu innemu nie podobają się. Tacy ludzie nieraz są bardzo szkodliwymi w Królestwie Bożem, jak szkodliwemi są dzieci, gdy się biorą do pracy domowej, która wymaga należytego przygotowania. Dlatego słusznie Paweł radzi Tymoteuszowi, aby takowym zabraniał występować i uczyć (1 Tym. 5, 22). Bowiem Duch św. nigdy nie powoła tego, kto nie umie czytać, aby czytał i uczył, — nie powoła tego, kto nie umie mówić, aby mówił, — nie każe wygłaszać kazań temu, kto swych myśli w porządku ułożyć nie potrafi. Błędem tedy jest mniemanie niektórych, że każdy mężczyzna jako członek zboru może to wykonywać. Zbór wie, kto umie przewodniczyć i takiego tylko upoważnia. W zgromadzeniach ma być porządek, nabożeństwa winny być godnie i porządnie prowadzone. Natomiast we własnym swoim domu

każdy wierzący może i powinien być kapłanem bożym i bez ograniczeń Słowo Boże opowiadać. Ale w zgromadzeniu ma taki mężczyzna uczyć się od tego, kogo Duch św. przez zbór na urząd „dozorcy“ postanowił.

Kto ustanawiał starszych we zborach?

Nie ulega wątpliwości, że ustanowienie starszych czyli biskupów lub kierowników w zborach nie mogło się dokonać bez udziału Ducha św.

Jest to tak oczywista prawda, że gdyby o tem w Piśmie św. nie było dowodów, to i wówczas udział Ducha św. w wyborze starszych byłby warunkiem nieodzownym. Zachodzi tylko pytanie, jaki udział w tem brali apostołowie i zbory. Co do apostołów widzieliśmy, że ani Maciej, ani Paweł z Barnabaszem, pomimo wybrania ich przez Ducha św., nie zostali apostołami bez udziału zborów. Zbory miały w tych wypadkach wypowiedzieć swe ostatnie słowo. A gdy zbory nie miały w tej kwestji dostatecznego światła, Duch św. dał im to do zrozumienia albo przez losy, jak w wyborze Macieja, albo bezpośrednio, jak w wyborze djakonów i Pawła. W żadnym z tych wypadków kandydaci do tych urzędów nie oświadczali zborom, że oni są wybrani przez Ducha św. i że zbory miały ich bez gadania jako takich uznać.

Wprawdzie nie znajdujemy w Piśmie świętem dowodów, że zbory ostatecznie decydowały w sprawie starszeństwa, ale też jest to zbytecznem, gdyż i sam rozum dyktuje, że inaczej być nie mogło. Ustanawianie starszych przez rzekomych zastępców apostolskich weszło w zwyczaj, jak wiemy z historji, w kościele papieskim, gdzie biskupi, nie pytając się zgody zborów, wyznaczają im proboszczów. Ale też widzimy, do jakich nadużyć i jakiej ruiny moralnej doszedł ten kościół wskutek tego. Nie możemy sobie wyobrazić, jak ktoś mógłby sprawować urząd starszego w zborze, który go stanowczo ani za kierownika swego, ani za nauczyciela uznać nie chce, chociaż on siebie za takiego uważa. Może to się stać tylko wówczas, gdyby zbór się składał z ludzi steroryzowanych albo nie odrodzonych przez Ducha św., niewolniczych, apatycznych i głupich jak barany. Ale takie zbory nie zasługiwałyby na nazwę zborów bożych. Zbór boży — to zespół natchnionych jednym duchem wolności dzieci bożych, równouprawnionych braci, gdzie ma być porządek i harmonja, gdzie nie mogą wszyscy być apostołami, wszyscy prorokami, wszyscy nauczycielami i t. d. (1 Kor. 12). (c. d. n.)

Czy chrześcijanin może być żołnierzem?

Mat. 5, 39; 26, 52.

Pomiędzy dwoma wierzącymi chrześcijanami *A.* i *B.* wywiązała się dysputa na temat zaznaczony w tytule.

Obaj byli szczerymi chrześcijanami, obaj gotowi byli pełnić wolę Bożą, jak ją Bóg w Słowie swojem objawił, ale każdy z nich miał o tym przedmiocie inne zdanie i swoją rację.

A. Wszyscy ludzie są sobie braćmi, a więc wojny prowadzić nie powinni, bo bratobójstwo jest największą zbrodnią. Słowo Boże jest przeciwko wojnie. Chrystus uczy, że się nie mamy sprzeciwiać złemu; każe schować miecz i powiada, że kto mieczem walczy, od miecza ginie.

B. Proszę mi powiedzieć, jak mamy rozumieć naukę Chrystusa: „Mniemacie, żem przyszedł dać pokój na ziemi? Nie, ale miecz. Kto nie ma miecza niech sprzeda suknię, a kupi miecz“ (Łuk. 22, 36).

A. Chrystus mówił tu o duchu niepokoju i o mieczu Słowa Bożego. Wojnę duchową prowadzić możemy i powinniśmy posiadać miecz duchowy — wiarę w Słowo Boże, a miecz materjalny mamy schować i nie sprzeciwiać złu materjalnemu t. j. napadom wrogów.

B. Posłuchaj. Jesteś człowiekiem zdrowym i silnym. Masz dom, siostrę, matkę i ojca, którzy cię kochają. Wtem przychodzą bandyci do twego domu. Ty zgóry wiesz co oni uczynią. Ciebie i ojca twego zwiążą, a na oczach twoich zhańbią twą matkę i siostrę, a następnie

zabiorą ci wszystko co masz najkosztowniejszego i odejdą. Czy wierząc, że nie wolno sprzeciwić się, otworzysz tym bandytom drzwi, a gdy sami się włamią, czy, mogąc orężem nie dopuścić do tego wszystkiego, będziesz stał bezczynnie?

A. Bóg mię od tego uchowa.

B. Dobrze, a dlaczego cię Bóg nie uchował od wojska?

A. Bóg próbuje mojej wiary.

B. Czy lepszą ma wiarę ten, kto, mogąc bronić ojca, matkę, siostrę i majątek cały, stał i gapił się, jak bandyci rabowali i hańbili?

A. To co innego, a wojna co innego.

B. Tak, więc obronę własnego i prywatnego majątku, czci lub osoby uważasz za rzecz potrzebną. A gdy na twego sąsiada napadną bandyci, czy mogąc mu dopomóc nie dopomożesz?

A. I to nie jest wojną.

B. Dajmy na to! A gdy bandyci napadną na cały twój kraj, będą rabować, palić, mordować, zniewalać? Czy to nie jest wojną, czy na to wszystko będziesz obojętnie patrzył, zamiast odpędzić bandytów lub ich zniszczyć?

A. W razie wojny nie jestem obowiązany.

B. Czy nie rzekł Chrystus: będziesz miłował bliźniego twego jak siebie samego? Jeżeli bronisz samego siebie, to masz obowiązek też bronić twych bliźnich, czy to w prywatnym napadzie bandyckim, czy też w oficjalnej wojnie, która też jest bandytyzmem na większą skalę. Mówiąc, że w wojnie nie jesteś obowiązany bronić bliźnich, to znaczy zgadzasz się na to, ażeby całemu społeczeństwu stało się wielkie nieszczęście. Czy to po chrześcijańsku?

A. Chrystus zabronił sprzeciwić się złemu.

B. Gdyby tak wszyscy w naszem państwie przestali sprzeciwiać się złemu, t. j. gdyby nikt niechciał być policjantem i nikt niechciałby w wojsku służyć, jakież to złote czasy nastałyby dla . . . bandytów, a jak straszne byłyby to czasy dla ludzi niewinnych!

A. Nad tem nie zastanawiałem się. Ale sądzę, że zawsze ktoś będzie, co pójdzie do wojska...

B. No, a tybyś się nie wstydził za ich plecami spokojnie kazanie mówić i modlić się, w przekonaniu jednak, że ci, co służą, są gorszymi od ciebie?

A. Jak tedy rozumieć zakaz sprzeciwiania się złemu?

B. Przedewszystkiem nie jest to zakaz, ale rozumna rada, gdy na ciebie źli ludzie napadną, a ty nie możesz im się sprzeciwiać; powtóre jest przykazanie sprzeciwiać się djabłu, gdy cię do złego kusi (Jakób 4, 7).

A. Ja rozumiem, że nie sprzeciwiać się złemu nie jest radą, ale przykazaniem.

B. Dlaczego tedy sprzeciwiasz się służbie wojskowej, jeźli ją za złą uważasz? Masz tedy bezwzględnie poddać się wszystkim rozkazom władz wojskowych. Swoim uporem przeciwko służbie wojskowej dajesz dowód, że nie jesteś wierny swoim zasadom. Jezus przykazał złe zwalczać dobrem, a posłuszeństwo wobec prawa jest rzeczą najlepszą.

A. Żołnierze są sługami księcia ciemności, a ja jako chrześcijanin być nim nie chcę i nie mogę.

B. Ty żołnierzy nazywasz sługami księcia ciemności, ale Pismo św. nazywa ich sługami bożymi. „Przełożeni nie są na postrach dobrym uczynkom, ale złym. A chcesz się nie bać zwierzchności, czyń co jest dobrego, a będziesz miał pochwałę od niej. Bożym bowiem sługą jest tobie ku dobremu. A jeźli uczynisz co jest złego, bój się, boć nie darmo miecz nosi, gdyż jest sługą Bożym mszczącym się w gniewie nad czyniącym co jest złego“ (Rzym. 13, 3-4).

A. Jak więc powinniśmy złe dobrem zwyciężać? (Rzym. 12, 21).

B. Należy przedewszystkiem pracować nad tem, aby poznać co jest złe, a co dobre. Miecz sam w sobie nie jest rzeczą złą, ale użytek z niego może być dobry albo zły. Mieczem można zarąbać ojca, brata, siostrę swoją i to jest złe, ale tymże mieczem można zagrodzić drogę zbójcom, którzy chcą twego ojca lub matkę zabić. Wówczas miecz jest rzeczą bardzo dobrą i możesz nim zwyciężać zbójcę, który jest istotą złą. Gdy masz do czynienia ze złym, kłótliwym

sąsiadem, możesz go zwyciężyć dobrocią twoją, fałsz zwyciężysz prawdą i t. d.

A. Z tego punktu widzenia wypada, że wojny są od Boga, ale jakżeż dobry Bóg może chcieć, aby się jego dzieci zabijały?

B. Czy wszyscy ludzie są według biblji dziećmi bożemi, czy raczej niema dzieci djabelskich? (Mk. 1, 34. Jan 6, 70; 8, 44. Dzieje 13, 10).

A. Czy Bóg nie jest wszechmocny i nie może uczynić, aby wojen nie było?

B. Owszem może i uczyni to w swoim czasie, jak to przepowiedział w proroctwie Izajasza 11, 6-9: „I będzie mieszkał wilk z barankiem... nie będą szkodzić ani zabijać na wszystkiej górze mojej świętej, bo ziemia będzie napełniona znajomością Pańską tak, jak morze wodami napełnione jest". Dopóki więc ludzie znajomością Pańską nie są przepojeni, muszą tego skutki ponosić. Gdy ludzie Boga dobrze poznają i służyć Jemu zechcą, wtedy i wojny ustaną.

A. Chrześcijanie mają znajomość Pańską, a więc nie powinni wojować.

B. Chrześcijanie powinni uczyć wszystkich ludzi, że wojna w celach zaborczych jest zbiorowym bandytyzmem, i największą zbrodnią, przeciwko której sami powinni wystąpić zbrojnie, jeżeli słowa nie pomagają, albo paść trupem. Dopóki są bandyci, dopóty mogą być żołnierze dla ich wytępienia.

A. Czy tępienie wrogów nie sprzeciwia się zasadom Chrystusa o miłości bliźniego i czynieniu dobrego tym, którzy nas prześladują?

B. Chrześcijanin ma prawo i powinien przebaczyć wrogowi, gdy ten prosi o przebaczenie, a powinien dobrze mu czynić jeźli dobrem go pozyskać można. Wolno nawet chrześcijaninowi nie opierać się zbójcy i paść trupem, ale nie wolno mu zostawić bliźnich swoich bez pomocy, gdy na nich zbójcy napadną, a chrześcijanin może ich obronić orężem, kładąc trupem napastnika. Tego wymaga miłość bliźniego. Przykazanie o miłości bliźniego można i powinno się stosować do całych narodów. A brzmi ono wówczas tak: Będziesz miłował naród obcy, jak miłujesz naród swój. Nieczyń narodowi obcemu tego, czego swojemu narodowi uczynić nie chcesz. Czyń dobrze narodowi, wrogiemu tobie.

Gdy tak te przykazania Chrystusa zrozumiemy i w życie je wprowadzimy, nie będziemy wówczas mieli wrogów i wojny nie będzie.

A. Czy można potępić lub karać człowieka, który w sumieniu nie może brać oręża do ręki?

B. Potępiać takich ludzi lub biciem zmuszać do służby wojskowej byłoby niesłychaną niesprawiedliwością. Tacy bowiem ludzie, którzy gotowi są raczej umrzeć, niżeli sumienie swe naruszyć, są skarbem nieocenionym dla kraju.

Oto co obaj wierzący chrześcijanie myślą o służbie wojskowej. Kto z nich ma rację, *A*. czy *B*.? Wyznanie baptystów jest po stronie *B*. Ale wyznanie baptyskie wysoko ceni braci z pojęciem *A*. Który tobie, miły czytelniku, lepiej się podoba? *—cz.*

Kto są baptyści?

Baptyści są następcami takich chrześcijan, którzy pozostali wiernymi Chrystusowi, t. j. nie pozwolili sobie narzucić fałszywych nauk i przykazań ludzkich, czyli od ludzi ustanowionych (Mat. 15, 9. Marek 7, 7 i Kolos. 2, 22-23).

Baptyści, czyli chrzciciele, są wyznawcami tej wiary, którą nam przekazał Chrystus w Swoim katechiźmie czyli w Nowym Testamencie dla zbawienia naszej duszy, nic nie dodając i nic nie ujmując (Objaw. 22, 18-19 i Żyd. 12, 2).

Baptyści wierzą w to wszystko, co nam nieomylny nauczyciel Chrystus do wierzenia podał.

Baptyści w swoim życiu prywatnem i publicznem trzymają się ściśle nauki Chrystusa, czyli religji Zbawiciela wszyskich narodów.

Baptyści nie pozwolili narzucić sobie pod osłoną Ewangelji i w Imieniu Chrystusa wiary, którą ustanowili różni ludzie.

Baptyści trzymają się tej wiary, którą przed dziewiętnastu wiekami Ojciec niebieski posłał nam z nieba na ziemię przez swego Syna Jezusa dla zbawienia naszej duszy.

Baptyści uczą się religji z tego katechizmu, który powszechnie nazywamy Nowym Testamentem — Pismem świętem.

Albowiem Pismo święte jest niezmiennym i nieomylnym katechizmem, w którym się mieści niezmienna i nieomylna wiara — wiara pochodząca z nieba — wiara, którą ustanowił sam Bóg, Chrystus Pan.

I dlatego fałszywi nauczyciele, którzy dla kawałka chleba i dla marnego zysku sprzeniewierzyli się Bogu, wypowiedzieli posłuszeństwo Chrystusowi i sprzeciwiają się Duchowi świętemu, piętnują baptystów mianem heretyków, odszczepieńców, lutrów, fałszywych proroków, bluźnierców, masonów i t. p.

Fałszywi księża pod płaszczykiem Ewangelji i w Imieniu Chrystusa nauczają religji nieznanej Chrystusowi, nieznanej Apostołom i nieznanej pierwotnym chrześcijanom, co można sprawdzić podług ewangelji.

1. Baptyści potępiają wiarę, która oddala ludzkość od Boga i od czynienia Jego woli świętej;

2. Baptyści odrzucają wiarę, która obliczona jest na ogłupianie i wyzyskiwanie ludu — na trzymanie ludu w ciemnocie i w karbach ślepego posłuszeństwa wobec wyzyskiwaczy, krzywdzicieli, ciemiężców, tyranów i zdzierców;

3. Baptyści brzydzą się wiarą, która stanowi niewyczerpane źródło dochodów i zysków dla ich nauczycieli i obrońców.

A. P-a.

Z pracy misyjnej.

Lwów. Dnia 16-go lipca mieliśmy uroczystość chrztu św. Bóg nam dał znowu radość uściskać dłonie tych braci i sióstr, których Pan nasz Jezus Chrystus do nowego powołał życia, którzy nad brzegiem stawu publicznie i szczerze wyznali, że Chrystus ich jest Zbawicielem, co też przez zanurzenie w śmierć Jego przez chrest stwierdzili, że już grzechowi obumarłszy z Chrystusem do nowego powstali życia.

Chrzest przyjęły 3 siostry i dwóch braci. Obecnie we Lwowie mamy już 10-ciu członków. Chwała i cześć niech będzie za to Panu, że i w tym ciemnym, zatwardziałym Lwowie Bóg wybrał sobie grono, które życiem swojem faktycznie dowodzi, że Jezus prawdziwym jest Zbawicielem, w którego ręce odrodzenie i los całej Polski leży.

Bracia, prosimy Was, niezapominajcie nas i nadal w modłach Waszych!

Wasz brat w Chrystusie

J. Petrasz

*

Brześć-Litewski, dn. 9 lipca 1922 r.

Błogosławiony dzień! Dzień zwycięstwa duszy chrześcijańskiej. Tego dnia jedenaście dusz zawarło przymierze z Chrystusem przez zanurzenie się w imię Jego w cichych wodach Muchawca. Przez chrzest święty połączyły się te dusze wiecznym węzłem ze swym Zbawcą, ciesząc się niezmiernie z tak pamiętnej uroczystości. Bracia i siostry rejonu Brzeskiego, dowiedziawszy się o mającej być tej uroczystości, zewsząd podążyli do miasta z odległych o dziesiątki wiorst miejscowości i o godzinie 8-ej rano byli już wszyscy na miejscu, szczelnie zapełniając salę zebrań, by zaspokoić pragnienie ze źródła wody żywej Słowa Bożego.

Po odbytem porannem nabożeństwie kaznodzieja miejscowy br. Dziekuc-Malej dokonał chrztu, na który patrzyli ze wzruszeniem nietylko wierzący ale masa obcych widzów. Jedenaście nowonawróconych i obmytych we krwi Baranka dusz, obleczonych w szaty białe, z radością wyznali Chrystusa swego Zbawiciela przez chrzest, jako symbol swej śmierci dla grzechu, a powstanie do nowego życia w Chrystusie. Długo nie ucichały hymny radosne i natchnione słowa kaznodziei nad falami rzeki, która, zdawało się, sama z uroczystą powagą

słuchała, jak ludzie chwalili Stwórcę. Pogodne, piękne niebo i otaczająca przyroda dodawała szczególnego uroku tej chwili.

Uroczystość ta zakończyła się wreszcie nabożeństwem z łamaniem chleba, z którego pierwszy raz spożywali nowoochrzczeni bracia i siostry, winszując sobie wzajemnie w braterskim uścisku dłoni tak wielkiego szczęścia, jak dostąpienie zbawienia przez krew Jezusową.

Oby Bóg utwierdził nowe dzieci swoje w łasce tej aż do końca!

Martyrologja Polska.

Otrzymaliśmy od brata Sitkiewicza, karanego w Grodnie za odmowę od służby wojskowej, list, który tu w tłómaczeniu w całości przytaczamy:

Mat. 24, 9 i 42.

Mili a drodzy bracia i siostry w Chrystusie,
Pokój Wam!

Pozdrawiam was wszystkich niewymowną miłością naszego drogiego Zbawiciela, naszego drogiego Mistrza i Pana Jezusa Chrystusa.

Drodzy bracia i siostry! O godzinie 9-ej rano rozpocznie się rozpatrywanie mojej sprawy, chociaż już wczoraj była rozpatrywana całych 2-ch gdodzin w wojskowym sądzie rejonowym, przy ulicy Grandeckiej, w domu dawnej pralni.

Co sąd ze mną uczyni — wie, ma się rozumieć, tylko nasz Ojciec. Możliwe jest, że już więcej was nie zobaczę, że nie będę już wspólnie z wami w zgromadzeniu chwalił naszego wielkiego Jezusa Chrystusa — nie będę już mym słabym i bojaźliwym głosem nawoływał Grodzieńskich grzeszników do pokuty, ale ja się cieszę ze swego lesu, z krzyża włożonego na mnie przez Pana, a przejęty od dnia wczorajszego szczególną jakąś radością i szczęściem, ja z otuchą i śmiało pójdę przy pomocy Bożej, na wszystko, co mój Pan zechce na mnie zesłać by dokonać biegu mojej ziemskiej pielgrzymki.

Tymczasem dziękując w modlitwach Panu naszemu za Jego Krew, krórą za nas przelał, aby nas obmyć, za Jego miłość, która nas łączy w jedną całość, dziękuję także serdecznie i Wam, którzyście mi tak wiele służyli, a tak dopomagali mi w moich potrzebach, a szczególnie siostrom Emilji Kazimierzównie, Marji Pawłównie i Walerce, a proszę Pana mojego, ażeby On was stokroć za to wynagrodził.

Oświadczcie także, z łaski swej, wszystkim braciom i siostrom w Warszawie i Łodzi najprzód pozdrowienie, a potem najserdeczniejszą wdzięczność za pamięć o mnie, o czem mi br. Kraszenin oznajmił, jak również za troski i starania około mnie, który jestem najmniejszym w trzodzie Chrystusowej.

Chciałbym też powiedzieć słów kilka o tem mniemaniu waszem, że nie przyjmując pokarmów (kupionych za cenę łez biednych wdów i sierot, a przeznaczonych dla sług księcia tego świata) staję się samobójcą. Takiego zrozumienia ja nie podzielam na zasadzie prawd ewangelicznych. Być może, że je pojmuję nie właściwie, ale gdy dałem obietnicę iść za Chrystusem, ja nie radziłem się z mojem ciałem ani krwią, co się stanie ze mną, jeżli idąc za Chrystusem, będę wtrącony do więzienia. Ja tylko jedno wiem, że nie mogę dwom panom służyć, ponieważ służąc i słuchając księcia ciemności, przestaję być sługą Pana mojego.

Ponieważ książę tego świata żąda odemnie rzeczy przeciwnej Bogu, zaś władzom być poddanym ja obowiązany jestem nie więcej jak powiedziano: co cesarskiego — cesarzowi, a co Boskiego — Bogu, tedy, com otrzymał od cesarza, oddam cesarzowi, a co mi dał Bóg, oddam Bogu, t. j. mojego ducha i ciało. Czytaj: 1 Kor. 7, 23; 2 Kor. 6, 14-15. Efez. 5, 10-12. 1 Tymot. 5, 22. Mądr. 4, 31. 1 Kor. 15, 33. 1 Jana 5, 19-21. 1 Tesal. 5, 22-24. 2 Tesal. 2, 16-17. Żyd. 13, 20-21.

Z braterskim pozdrowieniem Wasz najmniejszy brat w Chrystusie S. Sitkiewicz.
Dn. 13 lipca 22.

Hojna ofiara braci Amerykańskich dla Polski.

Na konferencji polskich braci w Stanach Zjednoczonych, odbytej dnia 7-go czerwca b. r., uchwalono przyłożyć rękę do budowy Królestwa Bożego w Polsce i na ten cel zebrano 1361 dolarów. Prócz tego do Polski wybiera się dwóch albo trzech braci, by nam dopomóc w winnicy Pańskiej.

Chwała Panu naszemu! Cieszymy się z tego niezmiernie. To dowód, że bracia amerykańscy o nas nie zapomnieli.

Dzięki wam, drodzy bracia! Bóg was błogosławić będzie. Nasze starania na miejscu, by dać utrzymanie dla trzech nowych pracowników, nie dały pożądanego skutku dla braku środków. Ale nasze modlitwy do Ojca niebieskiego nie były daremne. Bóg was posyła do nas. Wasza miłość do ojczyzny już przedtem zaznaczyła się hojną ofiarnością i dała naszym rodakom przykład miłości. Wasz ostatni czyn jest koroną tamtego. Towarzystwo misyjne odpowie na niego również czynem.

Bracia, przyślijcie do nas koniecznie trzech najdzielniejszych braci, dla obsadzenia trzech bardzo obiecujących placówek, które dotychczas nie mają pracowników.

Czekamy na szczegółowe sprawozdanie z waszej konferencji. Nowemu prezesowi konferencji br. J. Frydrykowi Szczęść Boże.

Komitet misyjny w Polsce.

Wolność sumienia i religji w Małopolsce.

U nas w Małopolsce, jeżeli członkowie jednej rodziny chcą w domu swoim się modlić, muszą od policji mieć na to pozwolenie.

Już kilkakrotnie zgłaszaliśmy w dyrekcji w Lwowskiej policji, że tam a tam, wtedy a wtedy, odbywają się nasze nabożeństwa, jednak pomimo Konstytucji 17-go marca, policja nam kategorycznie takowe odmawia, uzasadniając to tem, że Konstytucja jeszcze nie weszła w życie, a według prawa austrjackiego, które nas jeszcze niby obowiązuje, zgromadzenia religji w Państwie nieuznanej, *) ogranicza się tylko do członków jednej rodziny.

Zdumiony czytelnik, będący od kilku już lat obywatelem Republiki Polskiej, przetrze zapewno oczy i zapyta ze zdumieniem: Czy możliwem jest, aby w demokratycznem Państwie Polskim śmiano argumentować w sposób podobny?

My wszyscy wolni i niezależni chrześcijanie w Polsce protestujemy przeciwko temu otwarcie i stanowczo i wymagamy poszanowania Konstytucyjnego prawa na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej, tak jak my ją szanujemy.

*) Starożytne pogańskie prawo Rzymskie dzieliło religje na dozwolone i niedozwolone. To pogańskie prawo dziś ma moc tylko w zacofanych katolickich krajach.

J. P.

Kiedy Polska będzie politycznie wolna?

Lud nasz polski znany wszędzie
Jako naród pańszczyzniany,
Takim zawsze też on będzie,
Póki rządzą z Rzymu pany.

Lecz nadeszła święta pora,
By już zerwać te kajdany,
By ojczyzna biedna chora
Goić mogła swoje rany.

Nas wolnością Jezus darzy,
Chcąc być naszym sam kapłanem;
O tem gdy nasz lud zamarzy,
Będzie wolnym sobie panem.

Precz niewolo rzymska, sroga,
Idź do piekła skąd ty rodem;
Wolność darem jest od Boga,
Nas nie zmożesz ogniem—lodem.

J. P.- S. B.

Szkółka niedzielna.

Lekcja: Łuk. 19, 28-35 (Łuk. 19, 36-44).

Wiersz Złoty: „Błogosławiony Król, który przychodzi w imieniu Pańskiem! Pokój w niebie i chwała na wysokościach“ (Łuk. 19, 38).

Począwszy od dziś, treść lekcji Szkółki niedzielnej podawać będziemy nauczycielom i nauczycielkom streszczoną w dyspozycjach.

Z pojedyńczych punktów, wskazówek i pytań podanych ogólnikowo w dyspozycjach, nauczający(a) może łatwo myśl podaną dzieciom rozwinąć i postawić im odpowiednie pytania zastosowane do miejscowych warunków.

Dyspozycje:

Łuk. 19, 28-35. Treść: Posłuszeństwo wiary.

1) Słuchaj bezwzględnie.
2) Gdy słuchać będziesz, ujrzysz chwałę Pana twojego.

Łuk. 19, 36-44. Treść: Król idzie.

1) Do kogo idzie?
2) Jak On idzie?
3) Jak Go przyjąć mamy?
4) Ogrom grzechu (w. 41-44).
5) Jak straszne są sądy Boże.

Pokwitowanie.

Na pracę kobiet chrześcijańskich ofiarowali: p. Arnold 2000 mk. i p. M. I. 200 mk.

Prosimy wszystkie zbory, oraz pojedyńczych braci i sióstr, o podanie nam adresów do braci i przyjaciół naszych, służących w wojsku, celem wysyłki literatury chrześcijańskiej, oraz korespondencji.

W imieniu „K. O. Ż.“

G. Kubik.

Adres: „Kompas, K. O. Ż.“, Łódź, ulica Nawrot № 26.

Dom modlitwy we Lwowie

przy ulicy Dzieci Lwowskich № 26 I. p.

Nabożeństwa odbywają się na wzór pierwotnych chrześcijan:

w każdą niedzielę:

o godzinie 10-ej rano wykłady Pisma świętego,

o godzinie 5-ej po południu ewangelizacja,

o godzinie 8-ej wieczorem zgromadzenie chrześcijańskich kobiet,

w każdą środę:

o godzinie 7-ej wieczorem biblijna godzina,

w każdy piątek: godzina modlitwy, na które wszystkich miłośników wiedzy biblijnej zapraszamy.

Wstęp wolny.

Gdzie iść?

Nie idź do teatru, do szynku, do miejsc grzechu, bo tam znajdziesz udręczenie ducha i śmierć wieczną,

ale idź

na słuchanie Słowa Bożego, które wiernie, bez chęci zysków materjalnych i dla twego szczęścia głoszone bywa w zgromadzeniach baptystów polskich w Warszawie przy ul. Grzybowskiej № 54, niedziela godz. 4 i czwartek godz. 7 wieczorem, oraz na Pradze, Targowa № 84, w niedzielę o godzinie 10-tej rano, 7-ej wiecz. i w środę o godzinie 7-ej wieczorem.

Tam znajdziesz spokój ducha i żywot wieczny!

Pożycz znajomym do przeczytania

„Wolnego Chrześcijanina”

Redaktor: Stefan Bortkiewicz. Warszawa, Praga. Targowa 84. Nakł. „Związku Woln. Chrześcijan“.
Pieniądze wpłacać należy na imię Redakcji, konto czekowe w pocztowej kasie oszczędn. № 3854.
O wysyłanie pisma zwracać się do Administracji: Łódź, ulica Nawrot № 26.

Druk Tow. Wyd. „Kompas“, Łódź, Nawrot 26.